Nr. 6 (3946) Warszawa, WTOREK 7 Stycznia 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W obronie praw i potrzeb ludu polskiego na Śląsku czeskim

Pierwsza mowa tow. Emanuela Chobota, polskiego posła socjalistycznego w parlamencie Czechosłowacji.

Jako przedstawiciel Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, która po przeszło 11 latach istnienia Republiki Czechosłowackiej po raz pierwszy dopiero mogła wysłać swego zastępcę do tego sejmu, pozwalam sobie w imieniu polskiej ludności pracującej, zamieszkałej na Śląsku Cieszyńskim, i pograniczu Morawskiem, wyrazić nasamprzód bratnie pozdrowienie robotnikom wszystkich narodowości, zamieszkałym w tem państwie. Równocześnie oświadczam, że będę we wszystkich sprawach zasadniczej polityki postępował solidarnie z zastępcami czeskiej i niemieckiej socjalnej demokracji, a w sprawach narodowo-kulturalnych oraz w sprawach naszej polskiej mniejszości także z reprezentantem Polskiego Stronnictwa Ludowego p. dr. Buzkiem.

Do robotników w Polsce.

W chwili, kiedy po raz pierwszy jako przedstawiciel polskich robotników w Czechosłowacji tutaj występuję, uważam także za swój obowiązek wysłać **serdeczne bratnie pozdrowienie do robotników w Rzeczypospolitej Polskiej,** a szczególnie **do naszych braci, zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej,** która obecnie znajduje się w ciężkiej walce w obronie demokracji. Życzę jej w imieniu naszych polskich robotników pomyślnego zwycięstwa.

Przeciw szowinistom.

Przechodząc do postulatów polskich piętnuje tow. Chobot denuncjacje szowinistów czeskich.

Zarzuty szowinistów czeskich, jakobyśmy byli żywiołem antypaństwowym — mówił — odpieram z całą stanowczością, jako niczem nieuzasadnione oszczerstwo, rzucane przez żywioły szowinistyczne, wrogo usposobione wobec ludności polskiej. Chciały one najpierw przez stworzenie kłamliwej teorji o „popolszczonych Morawcach" i przez proroctwo, że za 10 lat nie będzie już na Śląsku żadnych Polaków, **zniszczyć naszą polską mniejszość.** Kiedy to nie pomogło, rzuca się na nas oszczerstwa, jakobyśmy byli wrogami państwa. — Stwierdzam, że pomimo wielkich krzywd, jakie zostały naszej polskiej ludności wyrządzone przez niektóre szowinistyczne czynniki czeskie, a nawet przez niektóre władze, przyczem zwłaszcza odznaczali się ci dawniejsi biurokraci austrjaccy, którzy popierali dawniej germanizację, a dopiero w czasie plebiscytu „odkryli" swoją przychylność dla Republiki Czeskosłowackiej i którzy swoje osobiste i swych pokrewnych interesy uważają za interesy państwowe — pomimo mnóstwa instryg ludność nasza zachowywała się i zachowuje lojalnie wobec państwa i narodu czeskosłowackiego. Najlepszym tego dowodem jest, że za całych 11 lat nie było u nas ani jednego wypadku zasądzenia o zdradę stanu. Ale ci szowiniści, którzy nie mogą doczekać się zniknięcia naszej polskiej mniejszości będą w każdym kroku dla obrony naszych praw zawsze widzieli ruch „antypaństwowy", lecz władze państwowe powinny już raz stanąć na stanowisku prawa i sprawiedliwości i nie zważać na oszczercze wybryki tych szowinistów.

Lud polski nie da się wynarodowić!

Wyniki ostatnich wyborów wykazały, że ludność polska na Śląsku przyznaje się do polskości i staje w obronie swego stanu posiadania, a **wszelkie próby wynarodowienia jej się nie udały, powodując tylko zaognienie stosunków.** Próbowano nas rozbić metodami znanemi na Rusi Podkarpackiej. Gdy nie pomagały obiecanki, grożono terorem, lecz wszystko to rozbiło się o granitową wolę polskiego ludu, który swej narodowości nie wyrzeknie się ani za kilka srebrników, ani z powodu gróźb. — Prawie wszystkie stronnictwa czeskie stały przeciwko nam. Wydano podczas ostatnich wyborów setki tysięcy ulotek w polskim języku. Dawano do zrozumienia, że władze nie życzą sobie polskiego posła w sejmie. Jest nas zato trzech. Legenda o „popolszczonych Morawcach" jest już tak śmieszna, jak śmiesznymi są jej autorzy.

Czas skończyć z szowinizmem, a nie będzie komunistów.

Podkreślam, że jest już czas najwyższy, ażeby ten stan uległ naprawie, czas najwyższy, żeby władze państwowe ludność polską na Śląsku Cieszyńskim traktowały według zasad konstytucyjnych i w duchu zupełnej demokracji. Gdy to zaś nastąpi, można będzie liczyć na prawdziwą zgodę czesko-polską na Śląsku. Te masy polskiego ludu, które tam bytują, nie mają najmniejszego interesu w kłótniach takich czy innych. Trzeba raz skończyć z polityką szowinistów, a wtedy będzie także koniec komunizmu na Śląsku, który tylko taktyce czeskich szowinistów zawdzięcza swój dotychczasowy rozwój. Najlepszym dowodem tego jest, że w zachodniej części zagłębia ostrawsko-karwińskiego, gdzie szowiniści czescy z pod znaku „plebiscytu" nie mają już żadnych wpływów, a władze zachowują się objektywnie, komunizm znajduje się w upadku. Tylko we wschodniej części zagłębia, dzięki dotychczasowej nieszczęśliwej taktyce czeskich szowinistów, popieranej przez niektóre władze, utrzymuje komunizm swoje pozycje.

Czego się domagamy?

Przedewszystkiem domagamy się faktycznego uznania nas, jako ludności polskiej i traktowania jej jako takiej oraz przyznanie nam tych praw, które nam się według konstytucji przynależą. Zewnętrznym wyrazem tego powinny być napisy polskie także na wszystkich gmachach urzędowych i na stacjach kolejowych w powiatach politycznych: Frysztat, Cieszyn Czeski, oraz w powiecie sądowym Śląsko-Ostrawskim. Dalej domagamy się zaprowadzenia polskiego urzędowania z polskiemi stronami we wszystkich urzędach państwowych i sądach, oraz utworzenia notarjatów polskich w Cieszynie Czeskim i Frysztacie.

Szkolnictwo.

Następnie domagamy się wydatnego popierania szkolnictwa polskiego. Nie zapominając o potrzebach naszego szkolnictwa powszechnego, podkreślam z całym naciskiem krzywdę, która spotyka naszą jedyną szkołę średnią, to jest polskie gimnazjum realne w Orłowej, utrzymywane z wielkim trudem przez Macierz Szkolną. Gimnazjum to liczyło w roku szkolnym 1928-29 370 uczniów a sił nauczycielskich 21. Na utrzymanie tego zakładu pobiera Macierz Szkolna subwencję w wysokości 20.000 Kcz., co nie wystarcza nawet na pół pensji jednego profesora. Domagamy się, aby rząd udzielił odpowiedniego poparcia dla Macierzy Szkolnej. Domagamy się upaństwowienia w najbliższym czasie szkoły ludowej w Polskiej Lutyni i Rychwałdzie, szkoły wydziałowej w Łazach. Celem zaopiekowania się polskiem szkolnictwem na Śląsku i celem informowania władz o potrzebach tegoż, domagamy się zamianowania 2 członków do Krajowej Rady szkolnej w Bernie.

Nie stwarzać obywateli pierwszej i drugiej klasy!

Taksamo na polu gospodarczem spotyka naszą ludność wiele ciężkich krzywd. Przy redukcjach wydala się przedewszystkiem robotników, przyznających się do polskości i posyłających dzieci do szkoły polskiej. Nieco później sprowadza się na ich miejsce ludzi obcych, albo przyjmuje się także ludzi miejscowych, lecz tylko takich, co pod presją wstąpili do „Narodniho sdruženi" i przeprowadzili swoje dzieci do szkoły czeskiej. Dalej nie posyła się z zasady do szkoły górniczej w Mor. Ostrawie kandydatów, którzy ukończyli szkoły polskie, chociażby mieli najlepsze kwalifikacje. Domagamy się pod tym względem zmiany i dania naszej młodzieży możności osiągnięcia posady urzędnika lub też inżyniera kopalń. Na kolei koszycko-bogumińskiej przenosi się kolejarzy polskich do Moraw i Czech, zaś na Śląsk przesadza się Czechów z Czech i Moraw. Dalej dzieje się naszej ludności przy parcelacji wielka krzywda. — Urzędy parcelacyjne przydzielają ziemię tylko ludziom, którzy dla materjalnego zysku wyparli się polskości, wstąpili do czeskich towarzystw i posyłają dzieci do szkół czeskich. Często na domiar wszystkiego złego ściąga się obce żywioły, nie mające zgoła nic wspólnego z rolnictwem na Śląsk, darzy się je hojnie ziemią, podczas gdy nasza tubylcza ludność polska z parcelacji wychodzi z pustymi rękami i widzi się z goryczą i żalem wypieraną przez przybyszów z ziemi swych ojców. Domagamy się i w tym kierunku radykalnej zmiany i żądamy, by ziemię śląską, zroszoną potem i krwią ojców naszych, przydzielano wyłącznie tubylczej ludności, bez względu na narodowość.

„Cudzoziemcy" we własnym kraju.

Wielką bolączką naszej ludności jest ciągle jeszcze niezałatwiona sprawa obywatelska. Ciągle jeszcze odmawia się przyznania prawa obywatelstwa Polakom, a przedewszystkiem robotnikom polskim, zamieszkałym tutaj już od 30—40 lat. Tysiąc rodzin naraża się przez to na wielkie szykany i usterki, przez co w wysokim stopniu są pokrzywdzone. Domagamy się zmiany jak najszybszej na korzyść pokrzywdzonych i załatwienia podań, leżących już całemi latami w Urzędzie Krajowym w Bernie i w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

O równe prawa dla organizacji.

Domagamy się wkońcu wydatnych wsparć rządowych na cele humanitarno-oświatowe i sportowe. Domagamy się więc subwencji na rzecz **naszej Krajowej Rodziny Opiekuńczej,** naszych stowarzyszeń oświatowych oraz śpiewackich i żeby nas traktowano tak samo, jak podobne stowarzyszenia czeskie.

Stosunek do rządu.

To byłoby **minimum naszych postulatów,** od których nie możemy pod żadnym warunkiem odstąpić. Od ich uwzględnienia będzie zależało nasze ustosunkowanie się do rządu. **Domagamy się, by naszą ludność traktowano sprawiedliwie, aby jej dano możność swobodnego rozwoju pod względem gospodarczym, kulturalnym i społecznym, aby jej nie wypychano z fabryk i kopalń, aby nie odbierano jej ziemi na rzecz obcych, aby respektowano jej odrębny, swoisty charakter, i aby nie wynarodowiano jej terorem i przymusem.**

Spełnienie tych postulatów stanowiłoby realną podstawę zgody i spółżycia dwóch bratnich narodów: czeskosłowackiego i polskiego (oklaski).

Uchwały Komisji Centralnej Związków Zaw.

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie **Komisji Centralnej Związków Zawodowych,** przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie zrzeszone Związki.

Po referatach i dyskusji, uchwalono następujące rezolucje:

W SPRAWIE SYTUACJI OBECNEJ

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że ze zmianą gabinetu p. Świtalskiego na gabinet p. Bartla nie przestało jeszcze istnieć niebezpieczeństwo pozbawienia szerokich warstw ludności ich praw demokratycznych i swobód obywatelskich.

Jak długo decydującym czynnikiem w Państwie ma być wola jednego człowieka — Marszałka Piłsudskiego — klasa robotnicza nie może w zmianie osób, wykonywujących tę wolę, widzieć istotnej zmiany systemu rządzenia. Dlatego, śledząc z największą czujnością poczynania nowego Rządu, klasa robotnicza musi z całą energją i stanowczością walczyć w dalszym ciągu o zlikwidowanie dyktatorskiego sposobu rządzenia i o zdobycie pełnej demokracji i wolności politycznych, oraz o utworzenie Rządu, opartego o wolę mas pracujących kraju i broniącego ich interesów.

MINISTERJUM PRACY

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że wielka zdobycz, jaką było dla klasy robotniczej Ministerjum Pracy, została przez obecnego jego Ministra zupełnie zaprzepaszczona. Z czynnika ochrony interesów pracy — p. Minister Prystor zrobił z Ministerjum Pracy czynnik walki partyjnej, przez co zniszczył samą rację istnienia tego Ministerjum.

Doceniając ważność Ministerjum Pracy dla klasy robotniczej i dla rozwiązywania problemów, związanych z pracą — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce postanowiła podjąć jaknajenergiczniejszą walkę o oczyszczenie tego Ministerjum z wrogich jego zadaniom i klasie robotniczej czynników — i w pierwszym rzędzie w tym kierunku — domaga się usunięcia dotychczasowego Ministra Prystora, który Ministerjum to zaprzepaścił i zniszczył.

O PRZYWRÓCENIE SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH

W ataku obecnego Ministra Pracy, p. Prystora na samorząd Zakładów Ubezpieczeń Społecznych i Kas Chorych — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce widzi nietylko ciężkie pogwałcenie prawa i załatwianie porachunków politycznych, lecz również dotkliwą krzywdę, wyrządzoną całej klasie robotniczej.

Podstawą zdrowych ubezpieczeń społecznych będzie zawsze samorząd ubezpieczonych — i naruszenie tej zasady musi spowodować szkody zarówno dla samych instytucji ubezpieczeniowych, jak i dla ubezpieczonych.

Dlatego, protestując przeciwko pozbawieniu samorządu ubezpieczonych w Kasach Chorych, przeciwko wprowadzaniu i opłacaniu z robotniczych pieniędzy Komisarzy, przeciwko zapychaniu przez nich Kas Chorych elementami obcemi i wrogiemi klasie robotniczej, przeciwko barbarzyńskim wyrzucaniom z Kas Chorych zasłużonych w ruchu robotniczym długoletnich pracowników, przeciwko niekontrolowanej przez nikogo gospodarce groszem robotniczym przez Komisarzy Kas Chorych przeciwko reparowaniu nadwątlonych ich gospodarką funduszów przez obcinanie zasiłków i świadczeń dla chorych — Komisja Centralna Związków Zawodowych domaga się przywrócenia w całej pełni samorządów w Kasach Chorych i — w tym celu — wzywa wszystkie organizacje do podjęcia jaknajbardziej energicznych kroków.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce piętnuje, jako krok wrogi interesom całej klasy robotniczej.

Odrzucając z oburzeniem reakcyjne pomysły Ministerjum, przedstawione w nowym, nadesłanym do K. C. Z. Z., projekcie, zdążające do odebrania ubezpieczonym samorządu w projektowanych zakładach, — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce żąda natychmiast wniesienia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opartego na następujących zasadach:

1) zapewnienie ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomji (samorządu);

2) nierobienie żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) podwyższenie przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 procent do 75 procent; zależnie od czasu przynależności;

4) oznaczenie wieku starczego na 55 lat;

5) odpowiednie uregulowanie wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wzywa parlamentarną reprezentację robotniczą a zwłaszcza Klub Posłów Socjalistycznych do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zdążających do urzeczywistnienia tego długoletniego żądania klasy robotniczej.

***

Rezolucję w sprawie sytuacji gospodarczej i bezrobocia, z powodu szczupłości miejsca, odkładamy do numeru jutrzejszego.

Pozatem uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej.

DZISIEJSZE KOMISJE SEJMOWE

Dzisiaj obradują następujące komisje sejmowe:

O godz. 11 Komisja dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października r. z.

O godz. 17 Podkomisja Budżetowa.

ZDARZENIA I LUDZIE

STOLIK W „EUROPEJSKIEJ"

A OKÓLNIK PREMJERA BARTLA

Były Komisarz Rządu na miasto stołeczne Warszawę, b. pan „wojewoda", będzie mógł obecnie przesiadywać w kawiarni Europejskiej regularnie codzień od 2 do 3 popołudniu bez narażenia się na przykre napomnienia w okólnikach Prezydjum Rady Ministrów.

Będzie mógł również odbywać swe inspekcje lokali nocnych bez obawy, że będzie posądzony o naruszenie zasady dobrego prowadzenia się funkcjonarjusza państwowego, którego dopuszczali się niektórzy urzędnicy „w lokalach publicznych, zwłaszcza w porze nocnej, zachowując się w sposób, zwracający uwagę" — jak powiada okólnik.

Stolik w kawiarni Europejskiej, stolik honorowy, okrągły, w samym środku eleganckiej sali, na oczach przewalających się tłumów kawiarniarzy—stolik ten powinien lepiej niż zwykle być obsadzony dzisiaj, nawet pomimo okólnika p. Bartla, zakazującego odbywanie wycieczek na pół czarnej lub jedną mniejszą w godzinach urzędowych. Kilku bowiem stałych bywalców tego stolika „pułkownikowskiego" znalazło się bez zajęcia — ściślej mówiąc, straciło swe uboczne zajęcia w ministerjach i na wysokich urzędach, którem uzupełniało stałe zajęcie — rządzenie losami państwowemi przy okrągłym stoliku w Europejskiej.

W kwietniu roku ubiegłego zaryzykowaliśmy przypuszczenie, że stół „pułkownikowski" w Europejskiej opustoszeje, ponieważ jego wierni bywalcy przenieśli się na fotele dygnitarskie. Myliliśmy się. Niewygodne krzesełka kawiarniane, duszne powietrze „knajpy", i niebardzo okazały stolik milsze im były niż widne gabinety, wielkie biurka i miękkie meble. O swojej godzinie — nic to, że była to godzina najbardziej ożywionych prac urzędowych — zawsze wpadali do „Europy": popatrzeć na siebie, poszeptać, pokonspirować z nachylonemi nad stołem głowami, poszukać inspiracyj na dnie „półczarnej".

Stolik ten z napisem „stale zajęty", otaczany był wielką czcią zarządu kawiarni i szacunkiem publiczności, połączonym z tą obawą, która się ma przed tajemniczem „tabu".

Wytykano sobie palcami wielkiego kapłana tego stolika, brodatego i surowego, jak na kapłana przystało (nb. do niego okólnik p. Bartla nie stosuje się). Niezbyt przychylne uwagi wywoływała blada i nieprzyjemna twarz drugiego najwierniejszego, głównego maciwody w jednem z ministerjów. Pobłażliwie uśmiechano się, kiedy tubalny głos p. wojewody rozlegał się zbyt już daleko. Starano się odgadnąć milczenie pana w okularach, wyglądającego na niemieckiego profesora, a podobno zajmującego się redagowaniem „wielkiego pisma", umiłowanego przez komorników. Dziwiono się każdej nowej twarzy. Komentowano każda zmianę w „układzie sił" przy stoliku...

***

Ze zmartwieniem dowiadujemy się, że nasze przypuszczenie i tym razem się nie sprawdziło. Stolik w Europejskiej nie zaludnił się silniej — lecz podobno zupełnie opustoszał. W Europejskiej popłoch. Publiczność jest zaniepokojona. Pustka pośrodku sali i napis „stale zajęty" wołający o wiernych bywalców, nie wróżą nic dobrego, głosi fama „europejska".

J. S.

WIELKA ZABAWA „STARTU".

Sekcja rozrywek towarzyskich K. R. K. S. „START" urządza w sobotę 11 b. m. zabawę towarzyską z tańcami w Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża 20. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Bilety w cenie po 1.50 zł. do nabycia w Sekretarjacie klubu, Warecka 7, II piętro, co wieczór od 7 — 8.

NA „FUNDUSZ OBRONY DEMOKRACJI I WOLNOŚCI"

Zebrane przez tow. Karola Lemana — Dzielnica Grochów od towarzyszy:

Berner — zł. 1; Sikora — zł. 5; Leszczyński—zł. 2; Żołędkowski — zł. 1; Kubiak—zł. 1; Maszkiewicz — zł. 2; Łukaszewicz—zł. 1; Adamkiewicz—gr. 50; Dąbkowski—gr. 50; Klementowicz — zł. 2; Dymaczewski—zł. 2; Czajka—zł. 1; Łysakowski —zł. 1; H. Lemanowa—zł. 1; K. Leman—zł. 2; Jagodzińska — zł. 1 gr. 60. Razem — zł 24 gr. 60.

Zebrane na Konferencji Okręgowej P. P. S. w Dęblinie dn. 15.XII 1929:

W. Kania — zł. 1; Lodziński — zł. 2; P. Abramek — zł. 1; Antoni Mizera — zł. 1; Pluciński — zł. 1; Adam Gołębski gr. 50; Nosowski — gr .50. Razem zł. 7.

Za mało Sądów Pracy

W WARSZAWIE

W początkach ub. roku rozpoczęły swe czynności w Polsce Sądy Pracy. Powstanie specjalnych Sądów do spraw wynikających z zatargów na tle pracy między przedsiębiorcami i robotnikami a dotyczących przestrzegania obowiązującego ustawodawstwa robotniczego, m. in. zdawało się zapowiadać znaczne skrócenie procedury zaspokajania słusznych pretensji robotniczych wobec przedsiębiorców. W rozporządzeniu wprowadzającem Sądy Pracy powiedziano bowiem wyraźnie, że spór wniesiony ma być rozpoznany w dniach najbliższych od daty wniesienia do Sądu.

Znane to ogólnie fakty, że przy nawale spraw w Sądach grodzkich, robotnik musiał miesiącami a nawet ponad rok oczekiwać, nim sprawa jego była rozpatrywana. Przy specjalnej zaś złośliwości przedsiębiorców, odwołujących się od wyroków przysądzających robotnikom bezsporną przeważnie należność — sprawy takie przeciągane były nieraz latami.

W tych warunkach częstokroć robotnicy poniechali swych pretensji, odstraszani smutnemi doświadczeniami i kosztami sądowemi, które trzeba było opłacać, gdy przez złą wolę przedsiębiorcy nie było co w usta włożyć. Wielu przedsiębiorców poprostu spekulowało na zwłokę i na zaniechanie dochodzenia niedopłaconych wynagrodzeń lub odszkodowań przez robotników.

Utworzenie Sądów Pracy miało usunąć te i podobne igraszki z krwawicą robotniczą przez znaczne skrócenie czasu oczekiwania na wymiar sprawiedliwości.

Istotnie, w pierwszych miesiącach istnienia tych sądów oczekiwania się spełniły. Na szybkość załatwiania przez sądy wnoszonych spraw nie można było narzekać. Ale ten okres był. niestety, niedługi. Obecnie, od szeregu miesięcy obserwujemy zjawisko wręcz odwrotne — w niektórych Sądach grodzkich sprawy krócej czekają na rozpatrzenie niż w Sądach Pracy. Doszło do tego, że niejednokrotnie wśród robotników budzi się chęć, by sprawy kierować do Sądów grodzkich, zamiast do Sądów Pracy, w nadziei, że Sąd grodzki wcześniej je rozpatrzy, choć sprawy rozpatrywane przez Sądy Pracy są w Warszawie wyjęte z pod kompetencji Sądów grodzkich.

W Warszawie istnieją dwa Sądy Pracy — liczba na stolicę Państwa w dużym stopniu uprzemysłowioną, zupełnie niewystarczająca. Gdy zaś kryzys ekonomiczny, sprzyjający usiłowaniom krzywdzenia robotników przez niektórych przedsiębiorców — rozszerzył się, ilość spraw wzrosła ogromnie. Skutek taki, że zbyt mała, w normalnym czasie ilość Sądów Pracy w Warszawie, w dobie pogłębiającego się kryzysu absolutnie nie jest w stanie podołać rozrastającym się zadaniom.

Ten stan rzeczy można i należy naprawić przez utworzenie w stolicy jeszcze conajmniej dwuch Sądów Pracy. Odciążyłoby to istniejące obecnie, a przez ulokowanie nowych w odpowiednich punktach miasta, robotnicy z odległych przedmieść nie byliby zmuszeni do długich wędrówek do centrum miasta.

Robotnicy domagają się od odpowiednich władz rychłego zaspokojenia tej palącej potrzeby. Gdyby zaś miało ono przejść bez echa byłoby to niezrozumiałe zlekceważenie bolączki robotniczej, której usunięcie pociągnie koszta niewielkie a ulgę przyniesie istotnie pokaźną.

Boć wiele, bardzo wiele stanowi dla robotnika w takich jak dzisiejszy momentach możność szybkiego odbioru należnego, niewielkiego przeważnie grosza z rąk nielojalnego pracodawcy. Jak wiele — o tem wiedzą najlepiej jedynie robotnicy, gdy innym ludziom najbogatsza wyobraźnia nie odtworzy olbrzymiej wartości tych sum w czasie bezrobocia i zimy.

ZAMIŁOWANIE DO ŁGARSTWA

PRASA SANACYJNA PRZEMILCZA PRAWDĘ O DRUKARNI „ROBOTNIKA"

Cała prasa sanacyjna — „poważna" i brukowa, „samodzielna" i subsydjowana — „Kurjer Poranny" i „Express", „Gazeta Polska" i „Polska Zbrojna" — w sprawozdaniu z sobotniego posiedzenia Komisji Budżetowej skrupulatnie powtórzyła wszystkie bzdury niebardzo poczytalnego budżetowca p. Polakiewicza o „niewyjaśnionym stosunku „Robotnika" do drukarni Państwowej, w której się drukuje". Bezmyślne insynuacje p. Polakiewicza, który mógłby, gdyby miał odrobinę dobrej woli, otrzymać dokładne wiadomości o stosunku „Robotnika" do drukarni państwowej, prasa ta umieściła — owszem, ale na wyjaśnienie tow. Czapińskiego, że „Robotnik" płacił szereg lat gruby haracz za dzierżawę drukarni, a od 2 lat już wszelkie stosunki z drukarnią państwową zlikwidował — nie miała już miejsca.

Nie oburzamy się z tego powodu na prasę sanacyjną. Nie będziemy szukali słów potępienia. W dżungli sanacyjnej taka łajdacka robota uchodzi za wzór przebiegłości politycznej. Taka już jest moralność pasorzytów i gadzinowców.

„Rewolucyjne" metody komunistyczne

Pisaliśmy już w „Robotniku", jak to komuniści tracą z dniem każdym wpływ wśród robotników szewckich w Warszawie. Polscy szewcy jeszcze latem podczas wielkiej akcji cennikowej odwrócili się od demagogów komunistycznych. Masowo robotnicy opuścili szeregi rozbijackiego związku komunistycznego na Szczęśliwej pod 11 i gremjalnie wstąpili do Oddziału II Centralnego Związku Skórzanego (Warecka 7).

W związku z tym, zorganizowana również została sekcja żydowskich robotników szewckich, która obecnie już liczy 150 członków.

Komuniści widząc, że kończy się ich samozwańcze panowanie nad szewcami, chwycili jak tonący brzytwy, za rewolwer i nóż. Terorem chcą zmusić robotników szewckich do uległości.

W tych dniach zdarzył się następujący wypadek.

Właściciel warsztatu szewckiego przy ulicy Pawiej 64 p. **K. Dancyger**, zwrócił się w piątek dnia 3 b. m. do Związku naszego o skierowanie do pracy w jego fabryce, którą rozszerza, 3 robotników szewckich. Związek Skórzany skierował do pracy członków Związku, tow. tow. **Himelfarba, Jóźkiewicza** i **Pilznera**. Gdy robotnicy ci zgłosili się w niedzielę, dnia 5 b. m. do pracy, kilku nasłanych zbirów z rozbijackiego Związku Skórzanego na Szczęśliwej nr. 11 napadło na nich. Jeden z tych komunistycznych napastników **Szlama** przezwiskiem **„Wowes"** przebił nożem tow. **Himelfarbowi** rękę.

Nazajutrz, t. j. wczoraj znowuż przybyli rozbijacze ze Związku na Szczęśliwej do wspomnianego warsztatu. Przyprowadzili oni z sobą całą zgraję ciemnych typów, którzy mieli im dopomóc w „rewolucyjnej" robocie.

Tą komunistyczną bandą zbójecką kierował znów **Szlama „Wowes"** z **Bynem** przezwiskiem **„Ścierka"**.

Napadli oni na wychodzącego z warsztatu tow. **Himelfarba** i dali do niego kilka strzałów. Jedynie dzięki przypadkowi napadnięty zdołał wyjść z życiem.

Następnie bohaterowie komunistyczni zaczęli gonić za jakimś przechodzącym ulicą młodzieńcem, do którego również dali kilka strzałów.

Metody stosowane przez komunistycznych rozbijaczy, zasługują na najostrzejsze potępienie ogółu robotników. Związek nasz zaś znajdzie dość siły, by te „rewolucyjne" ataki odeprzeć w zdecydowany sposób.

KŁOPOTY POŚWIĄTECZNE

Minęły już święta Bożego Narodzenia, minął i Nowy Rok. Jako wspomnienie w wielu domach pozostały buteleczki... Puste już i beztreściwe, nieużyteczne i zbędne.

A jednak i te butelki zajmujące niepotrzebnie miejsca w domu, mogą przynieść korzyść i przyczynić się do dobrego uczynku.

Najpożyteczniejszy sposób pozbycia się flaszek, i wszystkiego co w domu jest zbędne jak to: starej odzieży, starej bielizny, sprzętów, mebli, szmelców metalowych i t. p. jest oddanie ich **Robotniczemu Tow. Przyjaciół Dzieci**, które wychowuje setki sierot, w swoich zakładach wychowawszych, a latem tysiące dzieci najuboższych, wysyła na kolonje letnie.

Wystarczy tylko zatelefonować do Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88, 274-55 i 95-73 a stamtąd po rzeczy przyślą.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA W SPRAWIE WARUNKÓW PRACY W GÓRNICTWIE

Genewa, 6 stycznia. (PAT.). Rozpoczęła pracę Międzynarodowa Konferencja w sprawie warunków pracy w górnictwie. Konferencja zwołana została przez Międzynarodowe Biuro Pracy wskutek decyzji ostatniej sesji rady administracyjnej w październiku r. ub.

Polska reprezentowana jest w grupie rządowej przez pp. Sokala i Doleżala, w grupie patronalnej przez p. Faltera, w grupie robotniczej przez tow. posła **Stańczyka**.

Konferencji przewodniczy sekretarz parlamentarny wielkobrytyjskiego ministerjum pracy Smith.

Przewidywane jest utworzenie się trzech komisji, a mianowicie: komisji dla czasu pracy, komisji dla płac robotniczych oraz komisji dla warunków pracy w górnictwie. Ta ostatnia komisja obejmie sprawę bezpieczeństwa w górnictwie, hygjenę, sprawy mieszkaniowe, urlopy i sprawy ubezpieczenia społecznego. Obrady konferencji potrwają prawdopodobnie około 3 tygodni.

OBRADY HASKIE

Haga, 6 stycznia. (PAT.). Sprawa reparacji wschodnich przedstawia się dość zawile. Austrja twierdzi, że nie może płacić. Bułgarja ze swej strony utrzymuje, że może płacić, lecz tylko nieznaczne sumy, Węgry pragną otrzymać od Rumunji dla optantów miljardowe odszkodowania. Mała Ententa, jako grupa wierzycielska tych trzech wymienionych krajów, znajduje się więc w posiadaniu długu, którego wartość w chwili obecnej jest czysto teoretyczna. Trudność polega na tem, że dług Małej Ententy jest zagwarantowany klauzulą traktatu wersalskiego, czyniącą Niemcy odpowiedzialnemi za swych dawnych sprzymierzeńców z czasu wojny, plan zaś Younga, w razie jego ratyfikowania znosi te gwarancje, ponieważ jest w nim powiedziane, że wysokość długu niemieckiego zostaje raz na zawsze ustalona i że nie można będzie żądać od Niemców nic ponad tę wysokość.

NOWY POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE

MOSKWA, 6 stycznia. (PAT.). (Tass) Antonow Owsiejenko został mianowany ministrem pełnomocnym ZSRR w Polsce.

CZICZERIN POWRÓCIŁ DO MOSKWY

Moskwa, 6 stycznia. (PAT.). Cziczerin przybył do Moskwy. Cziczerin niezwłocznie złożyć ma na ręce komisarzy ludowych i Politbiura dymisję ze stanowiska komisarza dla Epraw Zagranicznych, a równocześnie wnieść prośbę o zwolnienie go z obowiązków członka komitetu centralnego komunistycznej partji. Jako zastępcę na stanowisko komisarza Spraw Zagranicznych wymieniają Rykowa, który po objęciu tego stanowiska zatrzymać ma równocześnie urząd przewodniczącego rady komisarzy ludowych.

KATASTROFA KRĄŻOWNIKA „EDGAR QUINET"

Paryż, 6 stycznia. (PAT.). Z Oranu donoszą, że krążownik „Edgar Quinet" który wpadł wczoraj na skały podwodne w pobliżu Capablanca doznał poważnych uszkodzeń. Okazuje się, że ostra skała rozdarła bok okrętu. Długość rozdarcia wynosi około 15 metrów. Przez otwór, poczęła wdzierać się woda do hali maszyny. Obecnie po dokonaniu tymczasowej naprawy przybyła pomoc usiłuje ściągnąć parowiec z mielizny. Akcji ratunkowej sprzyja pogoda. Przyczyną katastrofy była gęsta mgła.

Wywiad z premjerem Bartlem

Premjer prof. **Bartel**, który niedzielę i dzień wczorajszy spędził we Lwowie, opuszczając Lwów, udzielił wywiadu korespondentowi **„A.W."**. W rozmowie z przedstawicielem **„AW."** premjer zaznaczył, że można liczyć na jego poparcie co do jaknajszybszego **przeprowadzenia ustawy dziennikarskiej**. Następnie premjer oznajmił, iż sprawę rewizji konstytucji przez Sejm omówi w expose, które **ma zamiar wygłosić w dniu 10 b. m.** Na zapytanie korespondenta **„AW"** czy premjer poczyni starania, by uzyskać dla państwa pożyczkę zagraniczną, premjer **Bartel** odparł, że zaciągnięcie pożyczki **nie jest konieczne.**

WYBORY

DO SEJMIKÓW PROWINCJONALNYCH NA POMORZU

Jak donosi „PAT" w dniu 5 b. m. odbyły się na terenie 16 powiatów województwa pomorskiego wybory do Sejmików prowincjonalnych. **PPS.** otrzymała w powiecie Świeckim **2 mandaty,** w pow. toruńskim — **2 mandaty,** w powiecie chojnickim — **1 mandat** i w powiecie grudziądzkim — **3 mandaty.**

OTWARCIE III KURSU INSTRUKTORSKIEGO ORG. MŁODZIEŻY T. U. R.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie III-ci kurs instruktorski Organizacji Młodzieży TUR., na który przybyli towarzysze z następujących miejscowości: **Chodecz, Łomża, Łódź, Lwów, Kraków, Katowice, Tomaszów Mazow., Puławy, Wysoka, Włocławek, Żyrardów, Radomsko, Przemyśl.**

Na kurs przybyli wyłącznie kierownicy organizacji Młodzieży TUR.

Wszyscy uczestnicy kursu są to młodociani robotnicy.

WYBÓR GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO

W ciągu najbliższych dni I Prezes Sądu Najwyższego, sędzia Leon Supiński ma zwołać zebranie wszystkich prezesów Sądu Najwyższego celem wybrania 3 kandydatów na stanowisko Generalnego Komisarza Wyborczego, opróżnione po rezygnacji b. ministra Cara.

Kandydaci ci będą przedstawieni p. Prezesowi Rady Ministrów, który postawi wniosek o nominację p. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

PIĄTKOWE POSIEDZENIE SEJMU

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godz. 4 popołudniu.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie zgłoszonych przez Rząd dodatkowych kredytów, **wniosek nagły w sprawie rewizji art. 25 Konstytucji, wniosek ZPPS. w sprawie nowelizacji ustawy o Dzienniku Ustaw, wniosek nagły Z. P. P. S.** w sprawie rozszerzenia działania ustawy o ubezpieczniu od bezrobocia, wniosek nagły w sprawie nowelizacji dekretu, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych i szereg innych wniosków.

BILANS BANKU POLSKIEZO

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę grudnia 1929 roku wykazuje zapas złota 700 milj. 517 tys. zł, t. j. o 17 milj. 880 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Z pozycji kruszec wyeliminowano począwszy od tej dekady srebro, które w przedostatniej dekadzie przedstawiało wartość zaledwie 2 milj. 299 tys. zł. i przeniesiono je do innej pozycji aktywów. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia powiększyły się o 1 milj. 266 tys. zł. do sumy 418 milj. 570 tys. zł. również nie zaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 350 tys. zł. do sumy 107 milj. 577 tys. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 14 milj. 754 tys. zł. i wynosi 704 milj. 220 tys. zł. Pożyczki zastawowe zwiększyły się także o 2 milj. 43 tys. zł. do sumy 76 milj. 947 tys. zł. Inne aktywa wzrosły o 14 milj. 693 tys. zł. do kwoty 164 milj. 145 tys. zł.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 27 milj. 228 tys. zł. (467 milj. 855 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 78 milj. 839 tys. zł. (1.340 milj. 263 tys. zł.) Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 38.74 procent (8.74 procent ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowe — walutowle 61,89 procent (21 89 procent ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem wyłącznie obiegu biletów bankowych wynosi 52.27 procent. (PAT.).

SZTAFETA ROBOTNICZA

TYGODNIK SPORTOWY

Rok II | Warszawa, 7 Stycznia 1930 r. | Nr. 1

SPORT ROBOTNICZY W NIEPODLEGŁEJ POLSCE

Jedenaście lat minęło od chwili powstania Niepodległego Państwa Polskiego. Przez ten czas zaznaczyła się ogromna poprawa stosunków we wszystkich prawie dziedzinach życia. Przez ten czas wiele się również zmieniło w poglądach na sport i wychowanie fizyczne młodzieży robotniczej.

Nie tak dawno znowu uważano, że uprawianie sportu tak pochłania młodzież, że o jakiejkolwiek pracy dla dobra klasy robotniczej nie może być mowy. Nawet odpowiedzialni kierownicy ruchu klasowego przeciwstawiali się sportowi, uważając, że sport jest wprawdzie siłą atrakcyjną, ale przeszkadza w uświadamianiu socjalistycznym młodzieży.

Od tego czasu jednak powtarzamy wiele się zmieniło. Kierownicy ruchu socjalistycznego nauczyli się już patrzeć na rolę sportu i wychowania fizycznego z innego punktu widzenia. Zrozumiano, że i klasa robotnicza potrzebuje sportu, że dla partji socjalistycznych i Związków Zawodowych istnienie robotniczych organizacji sportowych jest niezbędne. Dążność bowiem do ruchu, powietrza, oraz ćwiczeń fizycznych, która u każdego dziecka i młodzieńca tak wyraźnie uwidacznia się, dążność, która często prowadziła robotnika nawet do burżuazyjnej organizacji sportowej — musiała być wykorzystaną, jeśli się nie chciało, aby olbrzymie rzesze młodzieży stanęły poza nawiasem robotniczego ruchu socjalistycznego.

Wszystko to sprawiło, że zajęto w stosunku do sportu robotniczego inne stanowisko. Stało się to jednak bardzo późno, o wiele później niż w krajach zachodnio-europejskich, a to z następujących powodów. Ruch robotniczy w Polsce — jak wiadomo — rozwijał się w zupełnie odrębnych warunkach, aniżeli na Zachodzie. Przed wojną cała energja tego ruchu musiała być skierowana w kierunku walki z caratem i zdobycia Niepodległości. Później, gdy Niepodległość została już wywalczona, trzeba było zabrać się do pracy nad wychowaniem fizycznem mas. Ale inwazja bolszewicka i późniejsze wypadki sprawiły, że stracono znowu kilka cennych lat. Dopiero w 1922 roku powstały pierwsze robotnicze kluby sportowe.

Początkowo rozwój tych młodych organzaicyj postępował bardzo powoli, zarówno ze względu na szykany władz, jak i z powodu braku boisk i przyrządów sportowych. Dopiero boisko Skry posunęło rozwój sportu robotniczego na terenie stolicy szybciej naprzód.

Konsolidacja sportu robotniczego zaczęła się w 1925 roku. Na gruncie warszawskim, gdzie istniało największe skupienie robotniczych klubów, powstało wówczas zrzeszenie, które, promieniując nazewnątrz, doprowadziło w konsekwencji do stworzenia organizacji ogólno-krajowej (Związek Robotniczych Stow. Sport. Rzplitej Polskiej), będącej dziś już w ścisłym kontakcie z międzynarodowym socjalistycznym ruchem sportowym, jako członek Międzynarodówki Lucerneńskiej.

W chwili powstania Związek składał się z 7 klubów i 400 członków, obecnie liczy już przeszło dziesięć tysięcy członków.

Rzecz zrozumiała, że sport robotniczy nie mógł odrazu ogarnąć wszystkich dziedzin sportu. Początkowo jedynie piłkarstwo było uprawiane. Obecnie do głosu już doszły również: lekka i ciężka atletyka, boks, kolarstwo, pływanie, gimnastyka, piłka ręczna, siatkowa i koszykowa, hazena, palant, pięstówka, pingpong, ze sportów zimowych coraz bardziej rozpowszechnia się łyżwiarstwo i hokey, a nawet narciarstwo ma już — nielicznych coprawda — przedstawicieli. Z innych sportów uprawiamy już tennis, szermierkę, a w najbliższym czasie dotrzemy i do wioślarstwa, nie licząc turystyki, która ma już u nas prawa obywatelstwa.

Sport robotniczy do pewnego stopnia uniezależnił się również od instruktorów otrzymywanych dotychczas „zzewnątrz". Coraz liczniejsze kursy instruktorskie, przyczyniły się do szybkiego „produkowania" własnych instruktorów, których ilość jak i jakość coraz bardziej wzrasta.

Poziom sportu robotniczego podniósł się w sposób widoczny. Szczególnie piłka nożna, kolarstwo, boks, lekkoatletyka i ciężkoatletyka zanotowały w swoich kronikach szereg sukcesów.

Działalność oświatowa i wydawnicza szwankuje jeszcze do pewnego stopnia. W swojej działalności oświatowej stara się Z. R. S. S. pracę tę skoordynować z działalnością Org. Mł. Tow. Uniw. Rob. W działalności wydawniczej zaś, mamy już do zanotowania „pierwsze kroki" przez wydawanie broszur propagandowych.

Słabo niestety przedstawia się dorobek inwestycyjny klubów robotniczych. Aczkolwiek w niektórych miastach jak Łodzi, Dąbrowie Górniczej i Lwowie, mamy do zanotowania pewne postępy, z tego powodu, że w tych miastach do władzy doszli socjaliści, lub też mają pewne wpływy. Na całym terenie państwa, kluby nasze nadal nie posiadają terenów, boisk, sal gimnastycznych, a nawet najprymitywniejszych urządzeń sportowych.

Stosunek władz samorządowych do klubów robotniczych, w miastach gdzie socjaliści nie są zbyt silnie reprezentowani, jest niestety w dalszym ciągu fatalny. Co do władz centralnych, to mamy często wrażenie że troska o wychowanie fizyczne młodzieży robotniczej, nie należy do sfery zainteresowań tych czynników, które sportem robotniczym przedewszystkiem powinny się zajmować.

Stosunek klubów i związków burżuazyjnych nie zmienił się również na lepsze. Znane są wszystkim szykany stosowane przez P. Z. P. N. oraz poszczególnych O. Z. P. N. do robotniczych klubów sportowych. Kwestja wystąpienia klubów robotniczych ze związków ogólnopaństwowych staje się w tych warunkach coraz bardziej nagląca.

Sprawa całkowitego usamodzielnienia sportu robotniczego, wiąże się jednakże ściśle z kwestją zjednoczenia całego robotniczego ruchu sportowego w Polsce. Na tem polu — nie z naszej winy — nie osiągnięto jeszcze całkowitego porozumienia. Nawiązano jednak ściślejsze stosunki z „Arbeiter Turn und Sportbund", „Jutrznią" i „Kraftem".

Stosunek Związków Zawodowych do Sportu Robotniczego, zmienił się nieco na lepsze. Niestety, Związki Zawodowe nie udzielają jeszcze sportowi robotniczemu takiego poparcia na jakie ten poważny ruch zasługuje. Praca nasza na terenie związków — pochłoniętych prawie zupełnie akcją polityczną i zawodową — znajduje dotychczas za słaby oddźwięk. A przecie i praca nad odrodzeniem fizycznem klasy robotniczej jest niemniej ważną, niż czas pracy robotnika i t. p. sprawy.

Na szczęście czasy, w których starsza generacja robotników lekceważąco traktowała robotniczą młodzież sportową minęły już, ufamy bezpowrotnie. Świadomy swych celów i zadań robotnik zdaje już sobie obecnie dokładnie sprawę z tego, iż wówczas tylko będzie mógł zwyciężyć w swej walce o lepsze jutro, jeśli potrafi zdobyć dla swej idei sympatję i poparcie młodzieży, rozumie dobrze, że nie powinien uchylać się od obcowania z tą młodzieżą, jeśli chce wywierać wpływ na kształtowanie się jej pojęć, musi pamiętać o tem, że z młodzieży tej będą się kompletowały kadry jego zastępców jutro, że może one być mu pomocną już dziś! Mowa tow. Żuławskiego na kongresie ZRSS. w Krakowie, świadczy, że Związki Zawodowe zdają już sobie sprawę z tego.

Z zagranicą stosunki nasze są coraz serdeczniejsze. Nawiązano już kontakt ze wszystkimi naszemi sąsiadami a mianowicie: z Łotwą, Czechosłowacją, Niemcami, Austrją oraz Gdańskiem.

Na polu budownictwa, ZRSS. poczynił już pierwsze kroki organizując Komisję Budowy Domu własnego, oraz projektując założenie własnej przystani narciarskiej i schroniska turystycznego.

Z okręgów, najżywszą działalność wykazała Warszawa, gdzie sport robotniczy jest najbardziej rozwinięty. Postępy poczyniły również R. S. K. O. w Łodzi, Lwowie i Krakowie.

Reasumując nasz krótki bilans działalności Z. R. S. S. w Polsce Niepodległej możemy śmiało stwierdzić, że wszystko wskazuje na pomyślną przyszłość, jaką ma przed sobą robotniczy sport w Polsce.

I. Klibański.

Dorobek sportu polskiego w roku 1929

W każdej niemal gałęzi sportu zanotowano w ubiegłym roku bardzo duży krok naprzód, przyczem w wielu rodzajach osiągnęliśmy już poziom bardzo bliski najlepszym państwom europejskim. Jeżeli chodzi o sport wśród państw słowiańskich, czy bałtyckich, to jedynym poważnym naszym rywalem jest tylko Czechosłowacja, ustępująca w niektórych dziedzinach, a w innych równa lub nieco lepsza.

Przejdźmy teraz do poszczególnych rodzajów sportu.

W piłce nożnej notujemy wielkie wyrównanie klasy, wśród czołowych klubów. Bardzo dużym sukcesem jest pierwsze miejsce w amatorskim puharze środkowej Europy. Z drużynami zagranicznemi odnieśliśmy szereg sukcesów.

W lekkiej atletyce pięknemi były tryumfy pań nad Austrją i Czechosłowacją, sukcesy panów nad Czechosłowacją i Rumunją, dobre wyniki akademików w Budapeszcie, tryumf Petkiewicza nad Nurmim i wspaniałe wyniki Walasiewiczówny, Krajewskiej, Schabińskiej, Kostrzewskiego, Nowaka, Sikorskiego, Heljasza i Petkiewicza.

W narciarstwie na czoło wysuwają się świetne rezultaty Bronka Czecha, który ustępuje tylko nielicznym skandynawom. Zanotowania godnem jest zwycięstwo Żytkowicza w mistrzostwie Rumunji.

W hippice jeźdźcy nasi odnieśli szereg pięknych sukcesów, koroną których były tryumfy w New Yorku i Nicei. Radosnym objawem jest fakt posiadania sporej liczby wyrównanych jeźdźców.

W hokeju notujemy znaczne podciągnięcie się klasy innych klubów, obok bezkonkurencyjnego doniedawna AZS-u. Drugie miejsce w mistrzostwie Europy to był sukces nielada.

W kolarstwie wspaniałe były sukcesy Szamoty i Koszutskiego nad czołową klasą sportową. Zanotowaliśmy także bardzo wielki rozwój kolarstwa szosowego.

W sportach wodnych wioślarstwo przeniosło swój punkt ciężkości z Warszawy do Bydgoszczy i Poznania. Pływanie posunęło się bardzo naprzód, największym sukcesem są wyniki Bocheńskiego. Żeglarstwo nie robi postępów.

W sportach motorowych ruszyło się trochę, ale do zagranicy daleko.

W strzelaniu i łucznictwie notujemy spory krok naprzód. Niezłe były rezultaty naszych strzelców zagranicą.

W szermierce zawodnicy nasi stoją w szabli na poziomie bardzo wysokim, nieco słabsi są w szpadach, a floret zupełnie zaniedbano. Niezłe wyniki osiągnęliśmy w Budapeszcie, Neapolu i Ofenbachu.

W tenisie nadal nie możemy podciągnąć się do zagranicy. Jedyny nasz poważniejszy sukces to zwycięstwo nad Finlandją. Bardzo dobrą zawodniczkę mamy w Jędrzejowskiej, której sukcesy w Meranie są godne uwagi.

W boksie podciągnęliśmy się bardzo. Bardzo wielkie sukcesy nad bokserami czeskimi czy niemieckimi notują okręgi śląskie i poznańskie. W Warszawie i Łodzi też znacznie się dociągnięto. Sukcesy nad Teutonią to piękne i wartościowe zwycięstwa.

W zapaśnictwie jeszcze daleko nam do zagranicy, ale wyniki osiągnięte w Dortmundzie wróżą, że rok bieżący przyniesie nową poprawę.

W grach sportowych zdziałaliśmy wiele przyczem bardzo ładnym posunięciem jest wprowadzenie tej dziedziny do szkół. Gry sportowe w Polsce cechuje spora wszechstronność, jednak poziom jest narazie niezbyt wysoki.

Sport łyżwiarski stoi nadal bardzo słabo. Po zniknięciu Jucewicza i słabej formie Kuchara jazda wyścigowa stoi kiepsko. W jeździe figurowej są pewne postępy, lecz niewielkie.

DOROCZNA KONFERENCJA PARLAMENTU SPORTOWEGO ROBOTNIKÓW WARSZ.

Dnia 12 stycznisa o godz. 9 rano odbędzie się w sali Związku Zawodowego Metalowców przy ul. Leszno 53, doroczna konferencja klubów zrzeszonych w W. R. S. K. O.

Sprawy, które będą rozważane na Konferencji dotyczą każdego klubu, uchwały, które poweźmie Konferencja, będą obowiązywały i Was, nowo obrane władze Komitetu Okręgowego, będą rządziły Wami w ciągu całego roku, to też nie wolno Wam dopuścić, by tak ważne dla Was sprawy zostały załatwione bez Was!

Spodziewamy się, że każdy klub świadomy swej roli w ogólnym sportowym ruchu robotniczym całkowicie wykorzysta swe prawa.

Dwa dni świąt w sporcie

ZAWODY ZAPAŚNICZE YMCA—SKRA 4:2

W poniedziałek odbył się w lokalu YMCA międzyklubowy mecz zapaśniczy Skra — YMCA. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: W wadze koguciej Szuliński (S) pokonał Winiarskiego (Y), w wadze piórkowej Burza (Y) zwyciężył Falencika (S), w wadze lekkiej Górzyński (S) przegrał z Neuffem (Y), w wadze półśredniej Książkiewicz (Y) wygrał z Nodzakiem (S), w wadze średniej Syrecki (S) pokonał pewnie Rutkowskiego, wreszcie w wadze półciężkiej Skrodzki (Y) wygrał z Wercem (S). W ogólnej punktacji zwyciężyła YMCA 4:2. Arbitrem był p. Miazio.

MECZ HOKEJOWY W WARSZAWIE

W Warszawie rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy AZS III i kombinowaną drużyną Polonji i szkoły Mazowieckiej z wynikiem 3:1 (0:0, 1:1, 2:0) na korzyść AZS-u. Bramki dla AZS. zdobyli Lipowski, Werner i Pawłowski, a dla zespołu kombinowanego — Szczepaniak.

BILANS ŚWIĄTECZNY PIĘŚCIARSTWA POLSKIEGO

W czasie ubiegłych świąt, odbyły się trzy spotkania bokserów niemieckich z polskimi. Teutonia, mistrz drużynowy Niemiec na 1928 rok, przegrała dwa spotkania z Łodzią 10:6 i z Warszawą 12:4, a nasza reprezentacja państwowa uzyskała w Katowicach z reprezentacją Niemiec wynik 6:10. Ogólny zatem bilans świąteczny boksu polskiego daje 2 zwycięstwa, jedną porażkę i stosunek punktów 28:20 na naszą korzyść.

Jak widzimy, wynik tych spotkań daje rezultat bardzo zaszczytny dla młodego pięściarstwa polskiego.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWY NAD TEUTONIĄ.

W poniedziałek odbył się w sali kina Colosseum w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Warszawy a klubem Teutonia z Berlina. Spotkanie przyniosło wysokie zwycięstwo stolicy 12:4 pkt.

Wyniki poszczególnych spotkań: **waga musza** Kazimierski (W) bije po bardzo ładnej, żywej walce Rhodego (T) wysoko na punkty. **Waga kogucia:** z powodu nadwagi (4 klg.) Stegemanna (T) spotkanie między nim a Gossem zaliczono jako towarzyskie.

Waga piórkowa: spotkanie Jonschker (T) — Wolski (W), sędziowie rozstrzygają jako wygrane przez Wolskiego II. W meczu tym Niemiec wyraźnie górował techniką i rutyną. **Waga lekka:** Głowacki (W) po zmiennej walce w pierwszych dwóch rundach, brawurowym finiszem wywalcza zwycięstwo nad Konizznym (T). **Waga półśrednia:** Wysocki (W) wygrywa z Drehkopfem (T) **Waga średnia:** Heinrich bije Staniszewskiego (W). **Waga półciężka:** Mizerski (W) zwycięża Korduana (T) i Hinzmann (Heros - Berlin) w wadze ciężkiej bije bardzo słabego Finna (W).

PRZEGRYWAMY Z NIEMCAMI BOKSERSKI MECZ ZASZCZYTNIE 10:6.

W poniedziałek rozegrany został w Katowicach mecz bokserski Niemcy—Polska, zakończony zwycięstwem gości 10:6 pkt. Jeżeli zważymy, że reprezentacja polska wystąpiła do walki osłabiona brakiem Majchrzyckiego i Wocki, oraz że Niemcy przysłali w roku bieżącym drużynę najsilniejszą na jaką ich stać — wynik będzie musieli uznać za zaszczytny i w zupełności zadawalający.

ŁÓDŹ — TEUTONJA 10:6.

Mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Łodzi a Teutonją (Berlin) przyniósł zwycięstwo Łodzi w stosunku 10:6 punktów. Łódź wystąpiła do walki osłabiona 3 rezerwowymi.

TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY

AZS. NA PIERWSZEM MIEJSCU.

W poniedziałek odbył się ostatni dzień turnieju hokejowego w Krynicy. Rozegrano pozostałe dwa mecze, a mianowicie:

AZS Warszawa — Pogoń Lwów 4:1. Drużyna AZS grała słabiej niż na poprzednich meczach, jednak zupełnie pewnie wywalczyła sobie zwycięstwo i pierwsze miejsce w turnieju.

BKE (Budapeszt) — Legja (Warszawa) 3:0. Legja niemogła sprostać lepszej technicznie drużynie węgierskiej.

Ostateczna punktacja turnieju przedstawia się następująco: 1) AZS 10 pkt., st. bramek 16:5, 2) Team Wiednia 7 pkt., st. br. 16:5, 3) BKE (Budapeszt) 7 pkt., st. bramek 14:5, 4) polska drużyna kombinowana 3 pkt., st. bramek 5:13, 5) Legja 2 pkt., st. bramek 3:16, 6) Pogoń 1 pkt., st. bramek 4:14.

CIEKAWY INCYDENT Z BERNARDEM SHAWEM NA MECZU BOKSERSKIM

Podczas zawodów bokserskich w Londynie, którym przypatrywali się m. in. ks. Walji oraz Bernard Shaw, doszło do bardzo przykrego incydentu. Mianowicie, dwie osoby, należące do świty księcia, udały się w czasie przerwy do loży Shaw'a. Nawiązała się krótka rozmowa, śledzona pilnie przez całą publiczność, która jednakże mogła zauważyć tylko ustawiczne przeczące kiwania głową ze strony Shaw'a. Publiczność, niewiadomo z jakiego powodu, doszła do wniosku, że Shaw, mimo perswazji członków świty książęcej, nie chce księcia powitać. Nastąpiła wrzawa nie do opisania. Publiczność Shaw'a wygwizdała. Dopiero pod koniec zawodów wszystko się wyjaśniło: jak się okazało, członkowie świty prosili jedynie Shaw'a, by osobiście rozdzielił nagrody bokserskie, ten ostatni jednak sprzeciwił się, uważając, że ks. Walji należy się w tej zaszczytnej funkcji pierwszeństwo. Stąd właśnie pochodziło owo przeczące kiwanie głową, źle przez publiczność zrozumiane.

DEMONSTRACJA PRZECIWFASZYSTOWSKA NA MECZU W PARYŻU

W czasie niedzielnego meczu piłkarskiego na stadjonie Buffalo w Paryżu pomiędzy drużyną włoską a francuską doszło do burzliwych demonstracyj przeciwfaszystowskich.

Grupa robotników postanowiła wyzyskać mecz zespołu włoskiego do zamanifestowania swego wrogiego stosunku do ustroju faszystowskiego i zaczęła śpiewać Międzynarodówkę. Inna część publiczności zaprotestowała jednak przeciwko nieodpowiedniemu terenowi do wystąpień politycznych, krzycząc iż nie wolno wnosić polityki do sportu.

Po przerwaniu meczu na kilka minut i dokonaniu 2 aresztowań, publiczność uspokoiła się, a mecz minął bez dalszych incydentów.

BIEG NA PRZEŁAJ DLA PIŁKARZY W WARSZAWIE

ZASS zorganizował w poniedziałek bieg naprzełaj 3000 mtr. dla piłkarzy. Zwyciężył Goldberg I w czasie 9:35 sek. przed Rosnerem i Goldbergiem II.

Z ŻYCIA PARTJI

OKR. PPS. Warszawa Podmiejska. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się dziś we wtorek, o godz. 6 wieczorem. Obecność wszystkich członków Egzekutywy konieczna.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 7 STYCZNIA.

Koło Elektrownia P. P. S. Godz. 6 wiecz. w lokalu Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się Ogólne Zebranie członków ref. wygłosi tow. radny Edward Zawadzki.

„Ochota", Godz. 7 wiecz. w lokalu Przemyska 18, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

RUCH KOBIECY

Warszawski Wydział Kobiecy. We wtorek, 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Leszno 53, odbędzie się zebranie z referatem **tow. St. Woszczyńskiej „Walka o pracę i dach nad głową".**

Ruch kult.-oświatowy

Sekcja gimnastyczna K. R. K. S. „Start". Pierwsza lekcja po świętach — dla grupy Śródmieście — odbędzie się **dziś, we wtorek, 7 stycznia od 9 — 10 wieczór** w sali gimnastycznej ogrodu Raua w Ogrodzie Saskim (wejście od ulicy Żabiej).

Sekcja Bratniej Pomocy K. R. K. S. „Start". Pierwsza lekcja robót ręcznych po świętach w środę t. j. dziś o godz. 7-mej wieczór.

Komitet Wykonawczy K. R. K. S. „Start". Zebranie delegatek na konferencję okręgową dziś, we wtorek, o godz. 7-ej wieczór.

Sekcja dramatyczna K. R. K. S. „Start". Pierwsza lekcja po świętach chóru dramatycznego pod kierunkiem Dory Kalinówny w niedzielę, 12 stycznia od 11 — 1 w Ateneum, I p.

POKWITOWANIE

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Komitet Miejscowy P. P. S. w Cieszynie — zł. 22 gr. 70.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Ob. Szczepan Szczęk, jako kara — zł. 5.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.10 Radjowy poranek szkolny: a) P. Wanda Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci miasta", b) Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 — 15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.45 Przerwa. 15.45 „Chwilka lotnicza" (Organizacja ludności cywilnej podczas wojny lotniczo-gazowej) — wygł. por. Ziembiński. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 „Droga do piękna" — wygł. p. Kaz. Muszałówna. 17.45 Koncert popołudniowy Muzyka rosyjska. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Zofja Fabri (sopr.), Wiktor Bregy (tenor), Tadeusz Łuczaj (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25 Transmisja z Krakowa. Odczyt d-ra Władysława Semkowicza p. t. Wrażenia z Litwy Kowieńskiej. 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej, opera „Casanova" L. Różyckiego w przerwie komunikat Warszawskich Teatrów Miejskich.

Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT).

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Na wschodzie kraju chmurniej, pozatem zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rankiem mglisto. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry południowowschodnie i południowe.

WALKI W CYRKU

Pooshof w 3 minucie pokonał **Künscherfa.**

Pinecki w 27 minucie pokonał **Zaturskiego,** który ujęty w podwójny nelson, poddał się po pięciominutowem dławieniu.

Walka **Nöström — Kaempfer** nie dała rezultatu. Wreszcie **Jaago** w 12 minucie pokonał **Grüncisena.**

DZIŚ WALCZĄ:

I. Stibor — Pinecki.
II. Pooshof — Nöström.
III. Scheringer — Van Dyck
i Zaturski — Jaago.

Co wyświetlają kina?

Apollo: „Grzechy ojców" z E. Janingsem
Astra: „Hrabia Monte Christo".
Akropolis: „Pierwsza miłość Kościuszki"
Casino: „Arka Noego" z Georgem O'Brien i Dolores Costello.
Capitol: „Najparadniejsza parada".
Colosseum: KINO POD BOJKOTEM.
Filharmonja: „Arka Noego".
Hollywood: „Halka" — Moniuszki polski film z Szymańską, Cortem i Lindorfówną.
Kometa: „Księżniczka Olala".
W małej sali: „Szalona hrabianka".
Miejski: „Szlakiem hańby".
Pan: „Anastazja" z Lee Parry.
Palace: „Zdrada stanu" z Fröhlichem.
Vuo Qadis: „Marzenia baletniczki".
Splendid: Film śpiewno - - dźwiękowy „Fox Follies — „New York w nocy".
Stylowy: „Biały kapitan".
Świt: „Żegnaj pierwsza miłości!"
Światowid: „Upadły anioł" (dźwiękowy)
Tęcza: „Szampańskie życie"—film śpiewno-dźwiękowy.
Wisła: „Ziemia obiecana".
Wodewil: „Djabeł" z Rod la Roqueum.
Bajka: „Z dnia na dzień".
Italja: „Anioł ulicy" z Janet Gaynor.
Lux: „Grobowiec miłości" (Dagfin).
Mewa: „Serce ulicznicy".
Muza: „Zakazane godziny".
Promień: „Od Egiptu do Palestyny".
Praga: „Panienka z objektywem".
Riviera: „Z dnia na dzień".
Sokół: „Noce bezsenne, noce szalone".

PRZEDŁUŻANIE ŻYCIA

Niemałą pociechą będzie dla ludzi starych szereg uwag z broszury 80-cio letniego starca, niemieckiego lekarza Dra Furbingera. Zwalcza on przedewszystkiem hasło: „Senectus ipsa morbus" (życie starca jest chorobą). Według niego każdy starzec, który unika wysiłków fizycznych, a wystrzega się wszystkiego, co używał dawniej, nie wyłączając alkoholu i nikotyny, słowem rezygnuje ze wszystkich wielkich i małych przyjemności życia, właśnie wskutek oszczędzania swego organizmu, zachoruje wkrótce i spędzi ostatnie dni swego żywota w najgorszych warunkach zdrowia. Trzeba zachować dotychczasowy tryb życia, do którego przyzwyczaił się organizm, nie unikać pracy umysłowej, uprawiać ćwiczenia fizyczne, regularne przechadzki, a zapewnimy sobie długie życie bez dolegliwości, wesołość i pogodę usposobienia nawet po 70-tce! Umiejętne odżywianie, aby nie utyć, dobry, długi, pożywny sen, hygjena, dobre cygaro, szklanka wina nie oszczędzanie przesadne swej osoby w starości — oto sposoby skuteczniejsze niż Steinach, czy Woronow. Im więcej starzec objawia radości do życia, tem później zjawia się śmierć.

I jedno jeszcze jest ważne, bodaj-że najważniejsze, zasadnicze: nie zatruwanie umysłu i serca toksynami trosk i kłopotów materjalnych.

Zapas pieniężny, ów kapitał starości, musimy mieć złożony, zabezpieczony, pewny. Jest na to jeden, jedyny sposób.

Zabezpieczenie sobie spokojnej starości drogą zawarcia ubezpieczenia życiowego w P. K. O.

Trzeba to zrobić teraz pókiśmy młodzi, dzielni, energiczni, rozumni, zapobiegliwi, myślący o Jutrze. Na starość, mając ten kapitał bezpieczeństwa, będziemy się cieszyli miłą niezależnością, chlebem słodkim, opieką życzliwą, a nawet szklanką wina, gdy nam przyjdzie ochota.

Jeżeli tego nie zrobimy — nic nam recepta starca-lekarza nie pomoże.

Wybór tedy łatwy — ubezpieczenie starości w P. K. O. — oto recepta na długowieczność.

M. Cz.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Kres wędrówki"
Nowy
„Adwokat i róże"
Letni
o 8 w. „Panna z dyplomacji"

Teatr „Ateneum", (ul Czerwonego Krzyża 20). Dziś i jutro pełne uroku i poezji widowisko regjonalne „Podhale tańczy" Rytarda i Roj - Rytardowej. Oryginalna muzyka góralska w układzie i opracowaniu St. Mierczyńskiego. „Podhale tańczy" wzbudziło powszechny zachwyt publiczności i uznanie krytyki.

Teatr Wielki. Dziś nieczynny. Jutro Mozarta „Wesele Figara".

Teatr Narodowy. Do piątku włącznie Sheriffa „Kres wędrówki".

Teatr Nowy. „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Jeszcze tylko 3 dni „Panna z dyplomacji".

W próbach „Książe małżonek".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Wielki kram"

W piątek premjera „Rywali".

Teatr Mały. Codziennie „Czarujący emeryt".

Operetka L. Messal. Dziś i codziennie „Wesoła para". Codziennie dwa przedstawienia.

Morskie Oko. „Cała Warszawa".

Qui Pro Quo. „Coś wisi w powietrzu".

Teatr „Mignon". Rewja „Od babki po sam alembik".

Kino - Teatr „Hel". Wesoła rewja.

Teatr „Momus". Rewja „Jedziemy do Honolulu".

Music Hall „Orfeum", Bielańska 5. Wielki program atrakcyjny w wykonaniu: pp. Bodo, Frey, Korskiej, Ambrożewiczówny, Szczawińskiego, Żelskiej, Macherskiego, Tarnawy, czarodzieja Okito, 4 Aristos, duetu Overbury z Londynu, Kitze, Tarasowa i Lidney, z Follies Bergeres, czarodziej, Derosse i innych.

Filharmonja. W piątek koncert symfoniczny na którym wystąpi w charakterze kapelmistrza i solisty europejskiej sławy skrzypek Emil Telmanyi z Kopenhagi. Program zawiera dwa koncerty skrzypcowe Bacha i Mozarta, oraz szereg utworów orkiestrowych.

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO POLICJANTA

Przy ul. Dobrej 34, w mieszkaniu swych rodziców, pozbawił się życia onegdaj o g. 9 r. 24-letni Jan Kacprzyk, st. post. rezerwy policji. Kocprzyk, szykując się na służbę, wyjął nagle rewolwer i skierowawszy lufę w klatkę piersiową, wystrzelił. Przybyły lekarz Pogotowia, skonstatował już śmierć Kacprzyka, wskutek postrzału w serce. Kacprzyk miał w dniu 6 b. m. poślubić pewną kobietę. Rodzina jego była przeciwna temu małżeństwu i nalegała nań, by nawet w ostatniej chwili cofnął się i z narzeczoną zerwał, natomiast ze strony przeciwnej nalegano, aby ślub odbył się jaknajprędzej. Tym sposobem Kacprzyk znalazł się w położeniu bez wyjścia, a chcąc wyjść z honorem, postanowił popełnić samobójstwo.

DWIE OFIARY POMYŁKI

Przy ul. Chmielnej 49, Marja Jeżakowa, lat 29, przez omyłkę nalała do szklanek dla siebie i dla 7-letniego syna Wacława kwas solny zamiast herbaty. Ofiary pomyłki przewieziono do ambulatorjum Pogotowia. Tam, po udzieleniu pomocy lekarz polecił przewieźć młodego Jeżaka do szpitala przy ul. Kopernika.

STRZAŁY NA UL. KROCHMALNEJ

Wczoraj o północy post. rezerwy Piotr Buchało, przechodząc ul. Ciepłą usłyszał krzyki: „Ratunku! bandyci! mordują!". Policjant udał się w tym kierunku i zauważył 2-ch osobników, uciekających ul. Krochmalną w kierunku ul. Waliców. Na kilkakrotne wezwanie „Stój"!, uciekający nie zatrzymali się. Wtedy policjant wystrzelił 2 razy z rewolweru celując do uciekających. Strzały odniosły taki skutek, że uciekający zatrzymali się i zostali już bez oporu odprowadzeni do 7-go komisarjatu. Tam podali się oni za Teodora Prassa i Henryka Koszewskiego.

WYPADKI TRAMWAJOWE

Na ul. Towarowej przed domem nr. 26, pod elektrowóz linji „11" dostał się przebiegający przez środek jezdni 6-letni Marjan Dziewulski. Dziecko doznało zmiażdżenia prawej stopy i podudzia. Policjant niezwłocznie ścisnął nogę paskiem i przy pomocy jakiegoś przechodnia przewiózł Dziewulskiego do Ambulatorjum Pogotowia. Po nałożeniu opatrunku ofiarę wypadku przewieziono do szpitala na Czyste.

— Na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej w czasie wyskakiwania z tramwaju, upadł i złamał rzepkę w prawej nodze 44-letni Łazarz Świadowicz, buchalter. Pogotowie również przewiozło go do szpitala na Czyste.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30 drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenie tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpow

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.